Pożytki z „pokolenia”. Dyskusja o „pokoleniu” jako kategorii analitycznej

The Usefulness of ‘Generations’: Discussing the ‘Generation’ as an Analytic Category

Anna Artwińska, Małgorzata Fidelis, Agnieszka Mrozik and Anna Zawadzka

Electronic version

URL: <https://journals.openedition.org/td/7163>

ISSN: 2545-2061

Publisher

The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences

Printed version

Date of publication: 1 février 2016

Number of pages: 347-366

ISSN: 0867-0633

Electronic reference

Anna Artwińska, Małgorzata Fidelis, Agnieszka Mrozik i Anna Zawadzka, «Pożytki z „pokolenia”. Dyskusja o „pokoleniu” jako kategorii analitycznej», *Teksty Drugie* [Online], 1 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 février 2016, Ostatnio przedlądany w dniu 21 septembre 2021. URL: <http://journals.openedition.org/td/7163>

Rozmowy

Pożytki z „pokolenia”. Dyskusja o „pokoleniu” jako kategorii analitycznej

Anna Artwińska • Małgorzata Fidelis •
Agnieszka Mrozik • Anna Zawadzka

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 1, S. 347–366

DOI: 10.18318/td.2016.1.21

Agnieszka Mrozik: Przyczynkiem do naszej rozmowy są badania nad komunizmem i PRL-em, które każda z nas prowadzi, wykorzystując kategorię „pokolenie”. Nie jesteśmy oczywiście jedyne. W ostatnich latach przybywa prac operujących tą kategorią w obszarze studiów nad pamięcią, przemianami postaw społecznych, polityką historyczną. Sięgają po nią socjolodzy, historycy, literaturoznawcy. Na własny użytek przepracowują i wypracowują oni/one definicje „pokolenia”. Myślę, że to dobry punkt wyjścia do naszej rozmowy. Jak we współczesnej humanistyce rozumiana jest kategoria „pokolenie”? Gdzie – w jakich obszarach badawczych/przy okazji jakich zagadnień – widać jej potencjał?

Anna Artwińska: Można zaryzykować stwierdzenie, że kategoria pokolenia przeżywa dziś swój renesans. Jest obecna w dyskursach biologicznych, politycznych, pedagogicznych, historiograficznych i literackich. Mimo że w badaniach naukowych (nie tylko humanistycznych)

Anna Artwińska –
biogram na s. 13

Małgorzata Fidelis – profesor nadzwyczajna na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Illinois w Chicago. Zajmuje się historią społeczno-kulturową Europy Środkowo-Wschodniej po 1945 roku. Autorka książki *Women, communism, and industrialization in postwar Poland* (2010); polskie wydanie *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce* (2015). Jej najnowsze badania dotyczą kultury młodzieżowej i studenckiej w Polsce w kontekście tzw. światowych lat sześćdziesiątych. Kontakt: gosia01@uic.edu

Agnieszka Mrozik –
biogram na s. 46

Anna Zawadzka –
biogram na s. 88

kategoria pokolenia funkcjonuje prawie od zawsze, to jednak dopiero na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat stała się przedmiotem pogłębionej refleksji metodologicznej, zwłaszcza w humanistyce niemieckiej¹. Refleksja ta zmierza do bardziej precyzyjnego zdefiniowania zarówno samej kategorii pokolenia, jak i spektrum jej zastosowań: co ciekawe, kształtuje się ona na pograniczu nauk humanistycznych i ścisłych. I tak, by odwołać się do dość znanej problematyki, badania psychologiczne i medyczne prowadzone nad traumą ofiar Holocaustu i ich rodzin stały się ważnym impulsem dla rozważań dotyczących traumy w odniesieniu do przekazu międzypokoleniowego i jej artystycznych reprezentacji. W literaturze niemieckiej około 2005 roku można było zaobserwować „wysyp” powieści pisanych przez „dzieci i wnuki” Holocaustu, których tematem były traumatyczne historie rodzinne, związane najczęściej z uwikłaniem dziadków czy rodziców w nazizm. (W 2014 roku na język polski została przetłumaczona m.in. książka *Himmelskörper – Ciała niebieskie* Tanji Dückers). Mieliliśmy tu do czynienia z jednej strony z próbą tekstowego przepracowania traumy sprawców tzw. drugiego i trzeciego pokolenia, z drugiej strony z próbą ukonstytuowania pamięci prywatnej jako alternatywy dla pamięci kolektywnej. W tym kontekście uwidoczniła się potrzeba bardziej precyzyjnego rozróżnienia między kategorią pokolenia rozumianą jako kategoria kolektywna, do której przynależność jest warunkowana przez szereg czynników historycznych i społecznych, a takim rozumieniem pokolenia, w którym nacisk kładzie się na pokoleniowość w obrębie rodziny, a więc na problematykę natury genealogicznej. Dyskursy genealogiczne, w naukach humanistycznych krążące wokół pytań związanych z początkiem, pochodzeniem, reprodukcją i dziedziczeniem, wykształciły własny zespół pojęć retorycznych, figur, metafor i schematów narracyjnych², umożliwiających zarówno nowe sposoby opowiadania o sobie, jak i rozumienia procesów historycznych. Dyskursy te kształtują się w ścisłym powiązaniu z takimi zagadnieniami z dziedziny biowładzy i medycyny jak nowe technologie reprodukcji, klonowanie czy epigenetyka lub może stanowią jej humanistyczny rewers. W literaturze polskiej nurt ten reprezentują zarówno teksty

1 Por. m.in. O. Parnes, U. Vedder, S. Willer *Das Konzept der Generation. Eine Wissenschafts- und Kulturgeschichte*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2008; *Generational Shifts in Contemporary German Culture*, eds. L. Cohen-Pfister, S. Veas-Gulani, Camden House, Rochester 2010; *Pokolenia albo porządkowanie historii*, przeł. I. Drozdowska-Broering, J. Kałużny, wstęp i oprac. H. Orłowski, red. R. Traba, H. Thünemann, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015.

2 Por. S. Weigel *Genealogia – ikonografia i retoryka pewnej figury epistemologicznej w niniejszym numerze „Tekstów Drugich”*.

literackie, takie jak *Mała Zagłada* (2015) Anny Janko, operujące kategoriami więzów krwi, podkreślające moc przekazu genetycznego czy dziedziczenia somatycznego, jak i książki w rodzaju *Ości* (2013) Ignacego Karpowicza, obwieszczaające koniec tradycyjnej rodziny nuklearnej i projektujące rodzinne modele alternatywne. Przy ich interpretacji nie można nie uwzględnić stanu badań z zakresu medycyny, biologii i psychologii, równocześnie teksty te są ciekawe w obrębie rozważań nad gatunkiem tzw. *Familienroman* (powieści rodzinnej), jej współczesnych form i funkcji. Przy czym literatura często wykorzystuje wiedzę naukową w sposób subwersyjny, tworząc nie tylko nowe formy, ale także poddając krytycznemu namysłowi koncepcje teoretyczne. W kręgu oddziaływania myślenia genealogicznego znajdują się kulturowe opowieści o cyborgach, dzieciach z in vitro czy o przekazie traumy w rodzinach adopcyjnych. Także pokolenie rozumiane nie jako genealogia, lecz generacja, stoi w centrum współczesnej refleksji humanistycznej – redaktorzy tomu *Generation als Erzählung* [Generacja jako opowiadanie] mówią wręcz o narracyjnym potencjale tej kategorii, pozwalającym traktować ją jako pewien wzorzec mówienia o świecie³. Przy czym równocześnie podkreśla się nieesencjonalny charakter pojęcia: pokolenie jako projekt tożsamościowy ma każdorazowo konstrukcyjny charakter. Tym samym, zajmując się problemem pokoleń, należy równocześnie zwracać uwagę na semantykę i historię samego pojęcia.

Agnieszka Mrozik: W moim przekonaniu „pokolenie” jest użytecznym narzędziem służącym do objaśniania procesów historycznych, społecznych, kulturowych, ale mam świadomość, że jest to – jak zauważył Stephen Lovell, redaktor książki *Generations in Twentieth-Century Europe* (2007) – kategoria „śliska” (*slippery*), dużo bardziej arbitralna czy mniej „rzeczywista” niż klasa lub płeć. Powiedziałabym nawet mocniej niż Lovell: jest to kategoria, która zaciemnia różnice płciowe czy klasowe, a ponieważ łatwo podlega mitologizacji, wspomaga wytwarzanie „wielkiej opowieści”: uspoijnionego obrazu dziejów, gdzie wszelkie różnice – czy może raczej należałoby powiedzieć nierówności? – zostają sprowadzone do różnicy pokoleń, a ta, wyprowadzona z biologii, jawi się jako naturalna, ahistoryczna. W tym sensie, odwołując się do rozważań Foucaulta w artykule *Nietzsche, genealogia, historia* (2000), można powiedzieć, że „pokolenie” służy przede wszystkim

3 *Generation als Erzählung. Neue Perspektiven auf ein kulturelles Deutungsmuster*, Hrsg. B. Bohnenkamp, T. Manning, E.-M. Silles, Wallstein, Göttingen 2009.

tradycyjnej humanistyce, która wytwarza monumentalne opowieści o świecie, a wraz z nimi określone podmioty i ich tożsamości, wizje wspólnoty, idee prawdy.

Po przejrzeniu nowszej literatury przedmiotu chciałabym postawić tezę, że dziś dokonuje się pewien zwrot w badaniach nad pokoleniami czy wykorzystujących kategorię „pokolenia”: oto częściej niż „realne” pokolenia (czy „jednostki pokoleniowe” w rozumieniu Karla Mannheima) przedmiotem zainteresowania badaczek i badaczy są dyskursy pokoleniowe i o pokoleniach. Drobiazgowej analizie podlegają narracje pokoleniowe (Dorothee Wierling pisze wręcz o „pokoleniach” jako o „wspólnotach narracyjnych”⁴), które, jak wynika chociażby z prac Aleidy Assmann, są ważnym elementem badań nad pamięcią (*memory studies*), w tym stanowią przyczynek do zadawania pytań o prawomocność, dominację jednych pamięci oraz marginalizację, a nawet wymazywanie innych. Pierre Nora stwierdza np., że „w czasach, w których każdy może być historykiem, pokolenie jest najbardziej instynktownym sposobem przekształcania pamięci w historię”⁵. Z kolei Sigrid Weigel nazywa koncept i narrację pokoleniową „formą symboliczną”, czyli „kulturowym wzorcem konstruowania historii”⁶.

Wracając do początku mojej wypowiedzi, chciałabym zauważyć, że przydatność kategorii „pokolenia” do wyjaśniania zjawisk społecznych, kulturowych, ekonomicznych, politycznych objawia się różnie w różnych krajach i regionach, zależy od szeregu uwarunkowań historycznych, geograficznych, „specyfiki” narodowej. Redaktorzy książki *History by Generations* (2013) zwracają uwagę, że w Stanach Zjednoczonych kategorią „pokolenie” operuje się głównie w badaniach nad migracjami oraz wzorcami kultury konsumpcyjnej. Z kolei w Niemczech „pokolenie” było przez długi czas popularnym narzędziem służącym do objaśniania procesów historycznych, odmierzanych za pomocą manifestów politycznych oraz artystycznych i intelektualnych projektów dobrze wykształconych, obytych towarzysko mężczyzn, zrzeszonych w związkach czy partiach.

4 D. Wierling *Generations as Narrative Communities. Some Private Sources of Public Memory in Postwar Germany*, w: *Histories of the Aftermath. The Legacies of the Second World War in Europe*, eds. F. Biess, R.G. Moeller, Berghahn Books, Oxford–New York 2010, s. 102–120.

5 P. Nora *Generations*, w: *Realms of Memory. Rethinking the French Past vol. I*, ed. P. Nora, Columbia University Press, New York 1996, s. 528.

6 S. Weigel „Generation” as a Symbolic Form: on the Genealogical Discourse of Memory Since 1945, „The Germanic Review” 2002 vol. 77, nr 4, s. 265.

Sądzę, że na gruncie polskim kategoria „pokolenia” przez długi czas funkcjonowała i wciąż funkcjonuje w sposób zbliżony do niemieckiego – być może dlatego, że jeden z kluczowych rodzimych teoretyków „pokolenia”, Kazimierz Wyka, czerpał w swojej pracy *Pokolenia literackie* (1977) z ustaleń badaczy niemieckich: przede wszystkim Wilhelma Diltheya, ale też Karla Mannheima. Zarówno w książce Wyki, jak i w pracach do niej odsyłających (mam na myśli przede wszystkim publikacje literaturo- i kulturoznawcze Pawła Rodaka o „kulturze pokolenia wojennego”, Sławomira Buryły o „żydowskich Kolumbach”, Lidii Burskiej o „pokoleniu '68”, ale też prace socjologiczne Hanny Świdy-Ziemby o pokoleniu powojennej młodzieży inteligentkiej i młodzieży PRL-owskiej oraz Piotra Osęki o „pokoleniu Marca '68”, czy wreszcie historyczną rozprawę Romana Wapińskiego o „pokoleniach Drugiej Rzeczypospolitej”⁷) pojawia się określony wzorzec myślenia o pokoleniu jako swoistym „wypiętrzeniu” na przecięciu wielkiej historii, polityki i literatury; projekcie narracyjnym, którego ranga i znaczenie zależą od tego, kto jest jego podmiotem, w jakich ramach symbolicznych jest konstruowany ów projekt, jaki rodzaj przekazu transmituje i kogo reprezentuje. Mówiąc wprost, z lektury wspomnianych publikacji – mimo wszystkich zastrzeżeń definicyjnych, jakie robią autorzy i autorki – wynika, że w Polsce prawo do określania się mianem pokolenia czy bycia w ten sposób określanym od początku XIX wieku (kiedy to upowszechniło się myślenie o rozwoju historii napędzanym przez „konflikt pokoleń”) do dzisiaj przysługuje *de facto* wyłącznie wielkomiejskiej inteligencji, funkcjonującej na przecięciu pola naukowego, artystycznego i politycznego, posiadającej określony kapitał kulturowy (w rozumieniu Pierre’a Bourdieu), a więc sprawnie operującej kodem znaczeń obowiązujących w polskiej kulturze i stanowiących klucz do sprawowania władzy symbolicznej, a także realnej. Inteligencja, a właściwie jej przedstawiciele, liderzy, owe „wielkie jednostki”, w biografach których mają znaleźć odbicie losy tego czy innego „pokolenia”, rości sobie nie tylko prawo do zabierania głosu, a tym samym prezentowania

7 Por. P. Rodak *Wizje kultury pokolenia wojennego*, Wydawnictwo Funna, Wrocław 2000; S. Buryła *Żydowscy Kolumbowie – (nie)znana historia*, w: tegoż *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013, s. 13–113; L. Burska *Awangarda i inne złudzenia. O pokoleniu '68 w Polsce*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2012; H. Świda-Ziemba *Urwany lot. Pokolenie inteligentkiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiątek z lat 1945–1948*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003; H. Świda-Ziemba *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010; P. Osęka *My, ludzie z Marca. Autoportret pokolenia '68*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2015; R. Wapiński *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Ossolineum, Wrocław 1991.

i umacniania swojej wizji świata, ale też przemawiania w imieniu wszystkich objętych nazwą „pokolenie”, reprezentowania wspólnoty określanej mianem „pokoleniowej”.

Anna Zawadzka: Analizę kategorii „pokolenie” proponowałabym zacząć od wstępnej klasyfikacji podmiotów, które jej używają. Po pierwsze, z kategorii tej korzystają jednostki, by z jej pomocą opisać swoje doświadczenie biograficzne. Po drugie, bywa ona przywoływana w obrębie dyskursów, których stawki są polityczne, tzn. dyskursy te mają na celu zaklinanie rzeczywistości – a zwłaszcza przeszłości – w jakiejś, użytecznej dla nich, definicji, w jakimś opisie. Po trzecie, używają jej badaczki i badacze do zdefiniowania obszaru swoich badań lub ważnych zmiennych.

Już sama ta klasyfikacja – uproszczona i niepełna – ujawnia, że kategoria pokolenie jest węzłem wielu wątków. Możemy bowiem odróżnić grupy, które same definiowały się jako pokolenie, od grup definiowanych w ten sposób niejako „odgórnie”, przez zewnętrznych obserwatorów lub aktorów życia publicznego. Za tym rozróżnieniem powinno iść następne: między tożsamością pokoleniową, którą jednostka wybiera, a tożsamością pokoleniową narzuconą jej przez dominujący dyskurs o przeszłości. Analiza kategorii „pokolenie” pozwala tym samym śledzić napięcie między oficjalną narracją historyczną i osobistą pamięcią, a także między pamięcią prywatną i pamięcią kolektywną. Tu należałoby się także przyjrzeć indywidualnym i grupowym strategiom oporu wobec aktów narzucania komuś identyfikacji pokoleniowej.

Kolejna ważna nić w węźle, jakim jest pokolenie, to relacja między trajektorią pokoleniową i trajektoriami innego typu: klasową, genderową, rasową. Chodzi mi o wielość i jednoczesność działania różnych czynników determinujących losy jednostki: ich przecinanie się, wzmacnianie lub osłabianie. Ważne doświadczenie pokoleniowe może być jednym z nich, ale nie musi mieć charakteru nadrzędnego wobec doświadczeń powodowanych np. przez pochodzenie klasowe. Poza tym ta sama okoliczność historyczna, którą przyjęło się uważać za doświadczenie pokoleniotwórcze, np. wojna, wpłynie różnie na różne jednostki, w zależności od ich uplasowania na osiach podziałów społecznych.

Małgorzata Fidelis: Zacznę od tego, że nie sposób nie natrafić na kategorię pokolenia, pracując nad książką o młodziźnie w kontekście „światowych lat sześćdziesiątych” (tzw. *the global sixties*). Moje przemyślenia opierają się więc

w dużym stopniu na źródłach i opracowaniach (głównie anglojęzycznych) dotyczących tzw. „długich lat sześćdziesiątych”⁸.

Istnieje długa tradycja używania kategorii pokolenia w literaturze historycznej jako terminu socjologicznego. Ten socjologiczny koncept ma jednak swoją historię. To nie przypadek, że przekonanie o odrębności pokoleniowej pojawia się często we wspomnieniach, a także opracowaniach dotyczących lat 60. XX wieku. Doświadczenia „pokoleniowe” z tamtego okresu jeszcze dzisiaj wywołują pełne pasji debaty. Akcentowanie przemian pokoleniowych w najnowszej historii Europy i świata to w dużym stopniu wytwór lat 50. i 60. Wtedy weszło w życie pierwsze pokolenie powojennego wyżu demograficznego (tzw. *baby boom*). W Europie i Stanach Zjednoczonych pokolenie to wzrastało w okresie pokoju i niezwyklego dobrobytu. W Anglii w połowie lat 50. socjologowie i publicyści ukuli termin „kultura młodzieżowa” (*youth culture*) dla określenia nowych zachowań, aktywności konsumpcyjnej i stylu bycia młodych ludzi, które wydawały się wielu obserwatorom szokujące, niemoralne, ale przede wszystkim bezprecedensowe. Wierzano, że młode pokolenie lat 60. było wyjątkowe również w porównaniu z poprzednimi pokoleniami młodzieży. Trafiło bowiem na złożony kontekst geopolityczny i społeczny: szybkiego postępu technologicznego, globalizującej się kultury popularnej, rewolucji konsumenckiej, lotów w kosmos, ale też konfliktu między Wschodem a Zachodem, wyścigu zbrojeń nuklearnych, ruchów rewolucyjnych i wojen w tzw. Trzecim Świecie. Pokolenie stało się w tym czasie ważną kategorią analityczną, która jednocześnie czerpała ze współczesności, przede wszystkim z przekonania o doniosłej roli młodych ludzi w kształtowaniu gwałtownie zmieniającego się świata.

W ostatnich latach anglojęzyczni historycy coraz częściej dystansują się od kategorii pokolenia jako narzędzia analizy. Pokolenie wydaje się więcej maskować niż tłumaczyć. Nietrudno zauważyć, że historie pisane przez pryzmat „pokoleń” najczęściej skupiają się na elitach, często przekonanych o swojej wybitności, bardziej skłonnych niż inne grupy do pozostawiania świadectw pisanych o swoich osobistych odczuciach i dokonaniach. W takim ujęciu,

8 W pojęciach „długie lata sześćdziesiąte” (*the long sixties*) i „światowe lata sześćdziesiąte” (*the global sixties*), czasem stosowanych zamiennie, nie chodzi o ścisłą dekadę lat 60., ale raczej o metaforę długiego trwania, o proces naznaczony doniosłymi politycznymi, społecznymi, intelektualnymi i technologicznymi przemianami, które zaszły od połowy lat 50. i trwały przez następne około dwadzieścia lat. Autorem koncepcji „długich lat sześćdziesiątych” jest brytyjski historyk Arthur Marwick. Por. A. Marwick *The Sixties. Cultural Revolution in Britain, France, Italy, and the United States, c. 1958-1974*, Oxford University Press, Oxford 1998.

w przypadku Polski i krajów ościennych, termin „pokolenie” wydaje się często występować zamiennie z innym ważnym terminem: inteligencja. Wprawdzie Józef Chałasiński pisał swego czasu o „młodym pokoleniu chłopów”⁹, sam termin pokolenie został jednak ukuty, przyswojony i rozpowszechniony przez przedstawicieli inteligencji. Pokolenie musi być więc badane krytycznie, jako kategoria płynna, niejednoznaczna, subiektywna, a także naznaczona wymiarem klasowym i płciowym.

Chciałabym przywołać dwie książki, które w szczególnie sposób uwrażliwiają na krytyczne podejście do kategorii pokolenia, a jednocześnie oferują inne sposoby pisania o młodych ludziach w kontekście historycznych przemian: Richarda Ivana Jobsa *Riding the New Wave*¹⁰ oraz Benjaminą Tromly’ego *Making the Soviet Intelligentsia*¹¹. Ich autorzy krytycznie odnoszą się do „pokolenia” (Jobs), jak również „inteligencji” (Tromly) jako terminów, które same w sobie należałoby badać i uhistorycznić. W swojej książce o młodzieży w powojennej Francji Jobs analizuje wielorakość pojęć i wyobrażeń młodzieży, zarówno wśród samych młodych ludzi, jak i wśród ówczesnych publicystów, pisarzy, twórców, socjologów, psychologów i polityków. Uważa tę metodę za bardziej twórczą i przydatną niż odwoływanie się do niejasnej i arbitralnej jego zdaniem kategorii pokolenia. Czytamy w jego książce: „Koncepcja pokolenia jest abstrakcyjnym kategoryzowaniem grup społecznych według wieku; jest narzędziem służącym rozkładaniu na czynniki pierwsze społeczeństwa w sensie temporalnym na grupy wiekowe charakteryzujące się wspólnym doświadczeniem historycznym. Tak jak w przypadku grup społecznych opartych na koncepcji klasy, granice pomiędzy generacjami są bardziej ulotne i rozmyte niż utwardzone i wiążące, nie dopuszczają możliwości, że jednostka może należeć do różnych pokoleń w zależności od zastosowanych parametrów. Zazwyczaj pokolenie jest definiowane poprzez swój rdzeń, podczas gdy obrzeża pozostają niesprecyzowane, a granice pomiędzy nimi nieokreślone. Toczący się przepływ urodzeń nie zawsze dostarcza jasnych linii demarkacyjnych dla danego pokolenia – pomiędzy którymi dwoma narodzinami przebiega ta linia? – tak więc ściśle rozróżnienie pomiędzy pokoleniami często bywa arbitralne” (s. 7).

9 J. Chałasiński *Młode pokolenie chłopów*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1938.

10 R.I. Jobs *Riding the New Wave. Youth and the Rejuvenation of France after the Second World War*, Stanford University Press, Stanford 2007.

11 B. Tromly *Making the Soviet Intelligentsia. Universities and Intellectual Life under Stalin and Khrushchev*, Cambridge University Press, New York 2014.

Zarówno Jobs, jak i Tromly zwracają uwagę na elitarny charakter definiowania pokoleń w literaturze naukowej. W polskich opracowaniach historycznych i socjologicznych, pokolenie zazwyczaj odnosi się do wąskich grup inteligencji, której doświadczenie jest rozciągane na większą grupę. Wspomniana już książka Hanny Świdy-Ziemby *Młodzież PRL* wymownie ilustruje synonimiczne funkcjonowanie w naukach społecznych koncepcji pokolenia i inteligencji miejskiej. Świda-Ziemba przedstawia pokolenie jako „wspólnotę światopoglądową” na podstawie źródeł wytworzonych przez bardzo wąską intelektualną elitę – głównie studentów Uniwersytetu Warszawskiego i Wrocławskiego. Przedstawiciele tych środowisk uchodzą za głos moralny i polityczny kilku pokoleń młodych ludzi w latach 1949-1980. Warto jednak przypomnieć, że studenci stanowili wtedy zaledwie kilka procent wszystkich młodych ludzi, a większość z nich wywodziła się ze specyficznego środowiska: miejskich rodzin inteligenckich¹². Przytłaczająca większość młodych ludzi nie uczęszczała na studia, a do schyłku lat 60. zamieszkiwała tereny wiejskie lub przynajmniej wywodziła się ze środowisk wiejskich. W jaki sposób głosy młodzieży wiejskiej czy robotniczej mogłyby zmienić, poszerzyć czy skomplikować obraz „pokolenia”? Nie chodzi tutaj nawet o kwestie „reprezentatywności” danego środowiska czy jego poglądów, co o swego rodzaju władze nadanie inteligencji ekskluzywnego prawa do definiowania doświadczeń historycznych z jednoczesnym pomniejszaniem głosów i światopoglądów innych grup społecznych.

Agnieszka Mrozik: Kolejne pytanie, na które warto poszukać odpowiedzi, dotyczy tego, jak kategoria „pokolenie” funkcjonuje w dyskursie publicznym w Polsce po 1989 roku. Jaką funkcję pełnią dziś (auto)deklaracje pokoleniowe?

Anna Zawadzka: W okresie, o który pytasz, interesują mnie zwłaszcza kryteria, zgodnie z którymi jakieś wydarzenia ogłaszane są pokoleniotwórczymi, roszczenie do reprezentacji danego pokolenia oraz dystynktywna moc pokoleniowej przynależności. Śledząc, jakie wydarzenia historyczne uważane są za konstytutywne dla pokoleń, a jakim wydarzeniom tej mocy się nie przypisuje, można się wiele dowiedzieć o wzorach polskiej kultury po transformacji ustrojowej. Przykładowo w polskim dyskursie dominującym oczywiste jest, że uczestnictwo w ruchu oporu podczas II wojny światowej to doświadczenie

¹² Por. *Studenci Warszawy. Studium długofalowych przemian postaw i wartości*, red. S. Nowak, Wydawnictwa UW, Warszawa 1991.

pokoleniotwórcze. Tymczasem doświadczeniom bardziej procesualnym niż gwałtownym, o charakterze społecznym, a nie militarnym – takim jak np. powojenna likwidacja analfabetyzmu – moc pokoleniotwórcza przypisywana już nie jest. Inny przykład: media chętnie posługują się terminem „pokolenia końca komunizmu”, milczą natomiast o „pokoleniu końca kapitalizmu”, a przecież tak można by nazwać ludzi, którzy już jako dorośli doświadczyli ekonomicznej rzeczywistości przedwojennej, przeżyli wojnę i po niej organizowali sobie życie w nowym ustroju.

Jeśli z kolei chodzi o roszczenie do reprezentacji, należałoby przyjrzeć się, jakie kapitały musi posiadać jednostka, by ogłoszenie się przez nią reprezentantem (a czasem nawet trybunem) jakiegoś pokolenia zyskało społeczną prawomocność. Można by taką wiedzę zdobyć, analizując np. przebieg sporów publicznych o to, kto ma prawo reprezentować opozycję antykomunistyczną w jej kilku odsłonach pokoleniowych, a kto tego prawa nie ma.

Wreszcie, jeśli znowu skupimy się bardziej na ideologicznym niż opisywającym użytku z kategorii „pokolenie”, interesujące okaże się nadawanie wagi wydarzeniom i osobom, które wydarzeń tych doświadczyły, a także wyznaczanie „właściwych” i „niewłaściwych” sposobów doświadczania historii. W polskim dyskursie dominującym hasło „pokolenie” funkcjonuje jako kategoria dystynktywna: coś nabiera znaczenia, jeśli zostaje uznane za wydarzenie, którego przeżycie ukonstytuowało pokolenie, ale i nabiera znaczenia ktoś, kto to przeżył, bo zyskuje tym samym tożsamość pokoleniową, pokoleniowe „przypisanie”. Sytuacja taka wytwarza presję przynależności do jakiegoś pokolenia i powielania narracji pokoleniowych podlegających kulturowej produkcji.

Anna Artwińska: Kategoria ta na pewno funkcjonuje w sposób wysoce zróżnicowany. Bywa, tak jak wszędzie na świecie, używana jako argument inkluzji i ekskluzji, jako przedmiot tożsamościowych i ideologicznych debat i sporów. Warto zwrócić uwagę na częstotliwość jej występowania w odniesieniu do komunizmu w ZSRR. W swojej ostatniej pracy noblistka Swietłana Aleksijewicz tworzy swoistą genealogię „człowieka radzieckiego”, akcentując różnice między pokoleniem stalinowskim, chruszczowskim, breżniewowskim i gorbaczowskim¹³. W studiach amerykańskich mówi się o *Stalin's last*

¹³ S. Aleksijewicz *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, przekł. J. Czech, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 10.

*generation*¹⁴ czy *Russia's cold war generation*¹⁵. Wracając do Polski. W dyskursie publicznym, choć także w nauce, przynależność pokoleniową rzadko łączy się z przynależnością klasową i genderową, co sprawia, że staje się ona terminem o dość ograniczonej mocy analitycznej. Dzięki autodeklaracjom pokoleniowym („pokolenie Ikea”, „pokolenie JP2”, „pokolenie Marca”, „pokolenie stanu wojennego”, „pokolenie transformacji”) możliwe jest zaznaczenie określonej pozycji ideologicznej czy tożsamościowej w przestrzeni publicznej, legitymizowanej siłą zaimka „my” i związanego z owym „my” doświadczenia. Przynależność pokoleniowa w Polsce po 1989 roku powstaje nierzadko jako efekt autokreacji i myślenia mitologicznego: kategoria pokolenia ma obecnie niezwykłą moc symboliczną. Jest, przynajmniej pozornie, kategorią nobilitującą. Pewnie z tego powodu przynależność pokoleniowa jest częściej deklarowana w środowiskach konserwatywnych. Nie przypisywałabym (auto)deklaracjom pokoleniowym szczególnego znaczenia – nie jest to wszakże nowy fenomen i nie widzę jakichś specjalnych różnic w jego użyciu po roku 1989 w stosunku do lat wcześniejszych. Ciekawszy i ważniejszy wydaje mi się namysł nad tym, kogo (auto)deklaracje nie obejmują, od kogo się odcinają – większość z nich jest bowiem konstruowana w wyraźnej opozycji do innych grup, koncepcji, zapatrywań. W tym sensie kategoria pokolenia okazuje się kategorią „walczącą”. We wspomnianej już książce *Tematy (nie)opisane* historyk literatury Sławomir Buryła zwraca uwagę na to, że do tzw. pokolenia Kolumbów zalicza się głównie młodzież polską z Armii Krajowej, zapominając o młodzieży żydowskiej oraz młodzieży z Armii Ludowej. Prowadzi to do niesłusznego traktowania tzw. głosu tego pokolenia jako głosu reprezentatywnego dla większej części czy wręcz „całej młodzieży polskiej”. Uwagę tę można przenieść do rozważań o (auto)deklaracjach pokoleniowych kształtowanych po 1989 roku – także i tu stawką w grze jest prawo do reprezentacji i dystrybucji głosu. Poza tym zwraca uwagę, że po 1989 roku używa się kategorii pokolenia także w celu zdyskredytowania minionej epoki – mam tu na myśli zarówno tak kuriozalne narracje, jak te o „genie komunizmu” przekazywanym w obrębie rodzin funkcjonariuszy PZPR, jak i opowieści o „postsowieckim” pokoleniu nieudaczników, niepotrafiącym się odnaleźć w demokracji i kapitalizmie.

14 J. Fürst *Stalin's Last Generation. Soviet Post-War Youth and the Emergence of Mature Socialist*, Oxford University Press, Oxford 2010.

15 D. Raleigh *Soviet Baby Boomers. An Oral History of Russia's Cold War Generation*, Oxford University Press, Oxford 2012.

Każdorazowo użycie kategorii pokolenia ma legitymizować określoną ideologię czy wizję świata.

Agnieszka Mrozik: Redaktorzy książki *History by Generations* zwracają uwagę, że w krajach byłego bloku wschodniego „pokolenie” jest jednym z narzędzi polityki transformacji. Jego rolą jest ustanawianie prawomocnych tradycji politycznych i ideowych, do których wyłaniająca się po upadku socjalizmu wspólnota może bezpiecznie nawiązywać: traktować je jako swoje „korzenie”, „źródło”. Moim zdaniem to nie przypadek, że jeszcze w „głębokim PRL-u” zaczęły się ukazywać takie książki jak *Rodowody niepokornych* (1971) Bohdana Cywińskiego czy artykuły w rodzaju *Cieni zapomnianych przodków* (1975) Adama Michnika, które stawiały sobie za cel rekonstruowanie „rodowodu” ówczesnych buntowników: patriotycznego, polskiego, inteligenckiego. Autorzy kreowali się na spadkobierców sił walczących o sprawiedliwość społeczną, ale w pierwszym rzędzie o wolność ojczyzny. Sytuując się w określonej tradycji (lewicy niepodległościowej, PPS), jednocześnie wskazywali tę, która im jako samozwańczym reprezentantom narodu była obca (radykałna lewica społeczna, SDKPiL, KPP). Te odwołania – budowanie ciągłości, to znów kreślenie zerwań – okazały się niezwykle przydatne właśnie w momencie transformacji, kiedy (re)konstruowano fundamenty nowego porządku, upatrując jego podwalin w niekomunistycznych tradycjach międzywojnia, a PRL traktując jako „wyrwę”, „wybryk”, „odstępstwo od normy”.

Ów sposób uprawomocniania się przez „właściwą” genealogię widać także w okresie potransformacyjnym: przykładowo w powieściach Joanny Bator *Piaskowa Góra* (2009) oraz *Chmurdalia* (2010) główna bohaterka Dominika – barwna indywidualistka, dziecko nowej epoki – silną więź odczuwa z babką, ukrywającą w czasie wojny wybitnie inteligentnego Żyda Icka Kaca, to znów z Eulalią Barron, Żydówką z przedwojennego Krakowa, mieszkanką Nowego Jorku, natomiast z matką, żywcem wyjętą z przasnego, zacofanego PRL-u, nie jest w stanie się porozumieć. Kobiety – alegorie różnych okresów historycznych i rzeczywistości społeczno-kulturowych – pozostają tu w relacjach rodzinnych, których pokoleniowa dynamika ciągłości i zerwania odzwierciedla zależności i napięcia między trzema epokami: przedwojnem, PRL-em i III RP; wybory i zaprzeczenia pokrewieństwa rodzinnego, biologicznego jawią się przy tym jako metonimie wyborów i zaprzeczeń pokrewieństwa ideowego, a nade wszystko estetycznego, o których decyduje pokolenie zwycięskie, czyli mające prawo głosu, snucia opowieści. Jego reprezentantką jest właśnie Dominika – artystyczna dusza, *alter ego* pisarki.

Dyskurs pokoleniowy, operujący zwłaszcza figurą konfliktu, zerwania w obrębie rodziny (napięcia na linii matki – córki, a częściej jeszcze ojcowie – synowie), okazuje się bardzo przydatny dla współczesnego myślenia o tym, jakie miejsce w łańcuchu historycznych zdarzeń i w ciągu przemian społeczno-ekonomiczno-kulturowych zajmuje z jednej strony PRL, z drugiej zaś porządek ustanowiony po 1989 roku. W książce Marci Shore *Nowoczesność jako źródło cierpienia* (2013) historia XX-wiecznej Europy Środkowo-Wschodniej zostaje opowiedziana jako historia pokoleniowa, przede wszystkim rodzinna (choć relacje rodzinne przecinają się tu również z relacjami pokoleniowymi w rozumieniu grup społecznych, kohort, które łączy zbliżona data urodzenia, poglądy i postawy będące efektem określonego położenia pokoleniowego), powtarzająca odgrywany wciąż na nowo w dziejach ludzkości konflikt edypalny, w którego efekcie synowie zabijają swoich ojców i zajmują ich miejsce. Zdaniem Shore ta opowieść – uniwersalna (dzięki ujęciu jej w ramy psychoanalityczne) i naturalna (dzięki ramom rodzinnym, biologicznym) – doskonale uchwytuje dziejową zmianę: oto studenci opozycjoniści z Marca '68, synowie starych komunistów, założycieli Polski Ludowej (ale też Czechosłowacji), w geście buntu odrzucają wartości swoich ojców jako anachroniczne i kreślą wizję nie tylko nowego, ale przede wszystkim nowoczesnego, postępowego porządku. W narracji Shore o zmianie pokoleniowej, która dokonała się w 1968 roku, a urzeczywistniła politycznie w 1989 roku, PRL (czy szerzej „komunizm”) jawi się jako relikw, balast, który należy odrzucić, zostawić za sobą, aby móc żyć, rozwijać się. Jak „starzy” robią miejsce „młodemu”, tak PRL czy Czechosłowacja musiały ustąpić pod naporem zmian, które nadeszły w 1989 roku. Shore namaszcza „pokolenie '68” – studencką, inteligencką, głównie warszawską oraz praską młodzież, dowodzoną przez Adama Michnika i Václava Havla – na autorów owej zmiany. Robi to zaś, co ważne, wykorzystując swój autorytet badaczki zewnętrznej, a więc – w domyśle – obiektywnej, ale przede wszystkim takiej, która za sprawą kompetencji językowych – umiejętności wytwarzania opowieści historycznej (w sensie white'owskim¹⁶) – przyznaje sobie prawo nadawania znaczeń.

Małgorzata Fidelis: Kategoria pokolenia służy często do uwypuklenia historii PRL-u jako wizji bohaterskiej walki społeczeństwa z reżimem. Ta wizja jest w dużym stopniu kształtowana przez narracje osobiste, które jednocześnie

16 Por. H. White *Poetyka pisarstwa historycznego*, przeł. E. Domańska, M. Wilczyński, Universitas, Kraków 2000.

stają się czymś w rodzaju psychologicznej terapii, jednostkowego czy zbiorowego „rozliczania się” z własną przeszłością. Mam wrażenie, że w ostatnich latach te osobiste narracje charakteryzują się niepokojącą tendencją: chodzi nie tyle o jasne zadeklarowanie się wobec systemu opartego na dyktaturze jednej partii i na odmawianiu jednostce podstawowych praw człowieka, ile o udowodnienie osobistego patriotyzmu (często przez odwoływanie się do udziału własnych przodków w walce narodowo-wyzwoleńczej). W takim ujęciu ustrój polityczny PRL ulega zatarciu, a „niepodległość narodu” jawi się jako najwyższa wartość, wystarczająca do zniwelowania wszelkich problemów społecznych, ekonomicznych i politycznych. Nie twierdzę, że patriotyczne potrzeby i uczucia nie są autentyczne. Wydaje mi się jednak, że ich nagłaśnianie wynika również z bieżących uwarunkowań politycznych, z niepokojącej atmosfery rozliczania z „patriotyzmu”, zwłaszcza ludzi o poglądach rozumianych jako lewicowe.

Jednocześnie przedstawianie historii najnowszej jako sekwencji pokoleń, które na różne sposoby sprzeciwiają się komunistycznym władzom, utrwała uproszczony obraz PRL-u. Być może już czas dostrzec, że tożsamość młodych ludzi zarówno w okresie PRL-u, jak i teraz była wielowymiarowa, zmienna, nie zawsze nastawiona na wąsko rozumianą postawę polityczną. Najnowsze opracowania anglojęzyczne na temat życia codziennego w Europie Środkowo-Wschodniej jasno pokazują, że reżimy komunistyczne były często postrzegane jako część otaczającej, „niezmiennej” rzeczywistości i nie zawsze były kojarzone tylko i wyłącznie z „opresją”. Takie podejście umożliwia również bardziej stymulujące intelektualnie zgłębianie form i charakteru oporu. Okazuje się, że niekonformistyczne postawy nie zawsze występowały w opozycji do władzy, ale mogły również mieścić się w obrębie systemu¹⁷.

Warto zauważyć, że w przestrzeni publicznej pokolenie może również funkcjonować jako kategoria wykluczająca. Chodzi mi nie tyle o kwestię przynależności do danego pokolenia, ile o kwestię pokrewną: kto ma prawo wypowiadać się, również jako badacz, na temat danego pokolenia? Jako że zajmuję się historią lat 60., ale ich osobiście nie pamiętam, spotykam się z pouczeniami (np. na konferencjach) niektórych starszych badaczy, którzy uważają się za kogoś w rodzaju „weteranów” lat 60. w Polsce. Ostatnio też

17 Do najbardziej znaczących prac na ten temat należą np. A. Yurchak *Everything Was Forever, Until It Was No More. The Last Soviet Generation*, Princeton University Press, Princeton – Oxford 2006; *Communism Unwrapped. Consumption in Cold War Eastern Europe*, eds. P. Bren, M. Neuburger, Cornell University Press, Ithaca 2012.

śluchałam w radiu wywiadu z profesorem Karolem Modzelewskim na temat jego autobiografii *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca* (2013). Autor odniósł się w nim do „pewnej młodej recenzentki”, z którą nie zgadzał się w kwestii interpretacji wątku biograficznego. Można oczywiście nie zgadzać się ze spostrzeżeniami recenzenta czy recenzentki. Tutaj jednak chodzi o coś więcej: o przyznanie lub nieprzyznanie „prawa” do wypowiedzi na temat określonego czasu historycznego, określonego „pokolenia”. Paternalistyczne sformułowania w rodzaju „młoda recenzentka” czy „młoda badaczka” mają na celu zakwestionowanie legitymizacji określonej autorki na podstawie przynależności pokoleniowej. Takie reakcje pokazują raz jeszcze, jak subiektywną, polityczną i emocjonalną kategorią jest „pokolenie”.

Agnieszka Mrozik: Na koniec zastanówmy się jeszcze, jakie są/mogą być pożytki z posługiwania się kategorią „pokolenie” w badaniach nad komunizmem i PRL-em, a więc tych, które same prowadzimy.

Zaczynając tę rundę, powiem o dwóch takich „pożytkach”. Po pierwsze, analiza mechanizmów konstruowania „pokolenia” i operowania nim na gruncie badań nad (niedawną zwłaszcza) przeszłością oraz współczesnością pozwala spojrzeć na „pokolenie” jako na narzędzie dyskursywne, jeden z instrumentów uprawiania polityki historycznej, a nie wyłącznie obiektywną kategorię opisową. Przykładowo niektóre narracje wykorzystujące figurę „konfliktu pokoleń” czy „pokoleniowej zmiany” pomagają umocnić dominujące w zbiorowej świadomości wyobrażenie Polski Ludowej (czy szerzej: socjalizmu) jako rzeczywistości anachronicznej, która w 1989 roku została skazana na mocy nieuchronnego procesu rozwoju historii na ustąpienie pod naporem nowych, postępowych (czytaj: kapitalistycznych) sił. Z kolei narracje o „pokoleniowej więzi” czy „pokoleniowej ciągłości” wzmacniają współczesny dyskurs o Polsce narodowej, katolickiej i kapitalistycznej, zakorzenionej w tradycji XIX- i XX-wiecznych walk niepodległościowych oraz w kulturze szlacheckiej i międzywojennej państwowości i wypływających stamtąd określonych wizji patriotyzmu, stosunków narodowościowych, interesów ekonomicznych różnych grup społecznych.

Krytyczne używanie kategorii „pokolenie” mogłoby posłużyć do skomplikowania obrazu polskiej historii, zwłaszcza PRL-u i okresu transformacji, np. jeśli udałoby się pokazać, jak na mocy wyboru i uznania jednych politycznych wydarzeń za fundamentalne, przy pominięciu/odmowie uznania innych, pewnym zjawiskom przyznawane, a innym odmawiane jest miano pokoleniotwórczych, podobnie jak jednym grupom/środowiskom nadaje się

miano pokoleń, a innym tego miana się odmawia. Z naszej rozmowy wynika, że zaszczytnym mianem pokoleń obdarza się w Polsce przede wszystkim uczestników wydarzeń politycznych, inteligencję protestującą przeciwko władzy PRL-owskiej, a po 1989 roku tworzącą elitę nowego ustroju. W tym samym czasie miana pokolenia odmawia się np. komunistycznym architektom powojennej Polski, ale też beneficjentom reformy rolnej czy skokowej industrializacji¹⁸.

Tu dochodzę do wskazania drugiego „pożytku z pokolenia”, który ujawnia się właśnie na gruncie badań nad PRL-em i komunizmem: odsłania się tu bowiem w całej okazałości polska „specyfika” posługiwania się tą kategorią, unaoczniają prawidłowości jej konstruowania i używania, takie jak wzorzec wypiętrzania się „pokoleń” na przecięciu polityki (historii politycznej) i literatury czy myślenie w kategoriach pokoleniowych stosowane do przedstawicieli określonych klas (inteligencja) i płci (mężczyźni) jako nośników prawomocnych postaw, wartości, smaków. Takie obejrzenie „pokolenia” jako kategorii dystynktywnej, kodującej i produkującej aspirację przynależności, ale i generującej wstyd, wypieranie się przynależności, to znów unieważniającej przynależność, nie tylko poszerza kąt patrzenia na polskie „podwórko”, ale może się też okazać przydatne dla badaczy z innych krajów, którzy w swoich pracach nad przemianami zachodzącymi w byłym bloku wschodnim sięgają po kategorię „pokolenie”; jednocześnie może wnieść wiele do samej teorii „pokolenia”, która w ostatnich latach najprężniej rozwija się w niemieckich badaniach nad pamięcią II wojny światowej, traumą, sprawstwem.

Anna Artwińska: To bardzo ciekawe pytanie, na które odpowiedź póki co może mieć charakter wyłącznie spekulatywny. Intuicja podpowiada mi przynajmniej trzy pożytki. Po pierwsze, uważam, że warto byłoby spróbować krytycznie opowiedzieć historię polskiego komunizmu jako historię pokoleniową i przyrzeć się zarówno konstrukcjom pokoleniowym wytwarzanym przez same komunistki i komunistów, jak i klasyfikacjom tworzoną z zewnątrz: zarówno w czasie PRL, jak i po przełomie 1989 roku. Takie próby były już oczywiście podejmowane (prace wspomnianej Marci Shore), jednak na dość niewielką skalę. Za niemiecką germanistką Ulrike Jureit powtarzałabym, że

¹⁸ Stosunkowo niedawno ukazała się publikacja, która usiłuje aplikować kategorię „pokolenie” do badań nad historią społeczną Polski Ludowej, ale też nad współczesną pamięcią o powojennej Polsce, za przykład biorąc budowę Nowej Huty i pamięć o tym wydarzeniu. K. Pozniak *Nowa Huta. Generations of Change in a Model Socialist Town*, University of Pittsburgh Press, Pittsburgh 2014.

w gruncie rzeczy nie ma znaczenia, na ile związki we wspólnotach pokoleniowych są „realne” i „esencjalne”; zamiast tego lepiej rozpatrywać sytuację komunikacyjną, w jakiej dochodzi do tworzenia się pokolenia, z jakich powodów i w odniesieniu do kogo kategoria ta jest deklarowana i konstruowana¹⁹. Być może takie studia – uwzględniające dokumenty historyczne, socjologiczne oraz teksty literackie – pozwoliłyby wzbogacić metodologię badań nad pokoleniami oraz wypracować koncepcję i narzędzia przydatne do badań innych fenomenów historycznych. Komunizm wydaje mi się, ze względu na swój czas trwania, formy i zróżnicowanie narodowe, dobrym materiałem do tego typu zamierzeń. Po drugie, sądzę, że warto byłoby poddać analizie współczesną polską „wyobraźnię genealogiczną” – jak wiadomo, myślenie genealogiczne leży u podstaw tak różnych projektów, jak *Resortowe dzieci* (2013), *Czerwona nić* (2005) Stefana i Witolda Lederów, *Wszystko w rodzinie* (2007) Tomasza Łubieńskiego czy opowieści autobiograficznych Moniki Jaruzelskiej. Historia komunizmu jako historia rodzinna – która czeka na swojego monografistę czy monografa – mogłaby zostać opowiedziana jako historia konfliktu „właściwego” i „niewłaściwego” pochodzenia, „właściwych” i „niewłaściwych” genealogii. Warto byłoby zwrócić uwagę, jak wielką rolę we współczesnej literaturze odgrywają tzw. autobiografie „relacyjne” (Nancy K. Miller)²⁰, pod względem formalnym przynależące do gatunku autobiografii kolaboratywnych, w których historia autobiograficzna przeplata się z historią rodzinną (i jest opowiadana przez więcej niż jedną osobę). Po trzecie, ucieszyłaby mnie wiadomość, że powstają prace wykorzystujące kategorię pokolenia do badań nad postkomunizmem. Rosyjsko-niemiecki filozof Boris Groys słusznie zauważył, że cechą sytuacji postkomunistycznej, w której obecnie się znajdujemy, jest antykomunizm, uniemożliwiający rzetelną i wolną od uprzedzeń analizę przeszłości²¹. Interesowałoby mnie, na ile postkomunistyczny antykomunizm może być rozumiany jako internacjonalny projekt pokoleniowy: zwraca wszakże uwagę, że jest to fenomen przekraczający granice państwowe i kulturowe. Komu jest on potrzebny, w jakich warunkach bywa

19 U. Jureit *Generation, Generationalität, Generationenforschung*, Version: 1.0, w: Docupedia-Zeitgeschichte, 11.2.2010, <http://docupedia.de/zg/Generation> (28.10.2015).

20 N.K. Miller *Representing Others. Gender and Subject of Autobiography*, „differences: a Journal of Feminist Cultural Studies” 1994 no. 6:1, s. 1-27.

21 B. Groys *Die postkommunistische Situation*, w: *Zurück aus der Zukunft. Osteuropäische Kulturen im Zeitalter des Postkommunismus*, Hrsg. B. Groys, A. von Heiden, P. Weibel, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2005, s. 36-49.

konstruowany, jakie spełnia funkcje i wreszcie w jaki sposób manifestuje się na gruncie literatury i sztuki – to tylko przykładowe pytania, mogące stanowić punkt wyjścia do dalszych badań.

Małgorzata Fidelis: Mimo że moja wcześniejsza wypowiedź miała wydźwięk sceptyczny wobec używania kategorii pokolenia, nie postuluję, aby zarzucić tę koncepcję w humanistyce. Uważam jednak, że jej stosowanie musi zawierać refleksję historyczną – rozumienie i używanie koncepcji pokolenia zmienia się w zależności od kontekstu – a także uwzględniać różnorodność podmiotów, które pokolenie ma opisać. W badaniach nad komunizmem kategoria pokolenia może być szczególnie przydatna do analizy zmieniających się postaw wśród określonych grup, np. przywódców komunistycznych. Przemiany pokoleniowe w tym wypadku do pewnego stopnia odzwierciedlały przemiany systemu. Nie ulega wątpliwości, że inne motywy działania przyświecały przedwojennym komunistom, inne tym, którzy wprowadzali powojenny porządek, a jeszcze inne tym, którzy np. wdrażali politykę konsumpcyjną w latach 70. Jednocześnie należałoby badać różnorodność postaw i motywacji wewnątrz grup wiekowych. Nie można zapominać, że identyfikacja pokoleniowa to tylko jedna z wielu identyfikacji. Pokolenie zawsze występuje w dialogu z innymi rodzajami tożsamości, takimi jak pochodzenie społeczne, płeć, identyfikacja narodowa, umiejscowienie geograficzne.

Nie ulega wątpliwości, że pokolenie to przede wszystkim forma narracji o sobie samym, tłumaczenie swojej biografii sobie, a także określonym odbiorcom. Z tego punktu widzenia ważne jest uwrażliwienie na perspektywy różnych grup i jednostek, ukazanie wielości subiektywnych interpretacji i identyfikacji (lub jej braku) z pokoleniem.

Pozwolę sobie znowu nawiązać do lat 60. jako kluczowego okresu dla uwypuklenia narracji pokoleniowych. Perspektywa „światowych lat sześćdziesiątych” dodatkowo skłania do formułowania nowych pytań i nowych pól badawczych: czy istniało poczucie więzi pokoleniowych wśród młodych ludzi (np. studentów) na poziomie globalnym? Jeżeli tak, to jakie były przejawy tego zjawiska? Czy pokolenie może być również kategorią transnarodową i w jaki sposób zastosowanie jej jako takiej mogłoby zmienić utarty obraz PRL-u?

Anna Zawadzka: By odpowiedzieć na pytanie o to, jakie mogą być „pożytki z pokolenia” w studiach nad komunizmem i PRL-em, moim zdaniem musimy najpierw zbadać użytki z tej kategorii w istniejących już opisach komunizmu.

Być może okaże się, że jest to kategoria, której dekonstrukcja pomaga badać raczej współczesny dyskurs o komunizmie niż sam komunizm. Jeśli jednak upierać się przy niej do badania samego komunizmu, to interesowałyby mnie mniejszościowe narracje pokoleniowe – narracje idące pod prąd współczesnie dominującym podziałom na pokolenia. Zastanawiam się także, czy istnieją jakieś wspólne doświadczenia całych grup społecznych, które nie zostały dotąd ujęte w ramę pokoleniową, np. ze względu na ich niereprezentatywność klasową. W szerokiej perspektywie klucz procesualny i społeczny zamiast klucza wydarzenia wyjątkowego i politycznego (w wąskim rozumieniu tego słowa), zastosowany do polskiego społeczeństwa w okresie PRL-u, być może pozwoliłby nam zobaczyć to społeczeństwo jako bardziej dynamiczne i rozwijające się, niż zwykliśmy sądzić.

Agnieszka Mrozik: Poruszyliśmy wiele ciekawych wątków, które domagają się rozwinięcia, czy to w naszych indywidualnych, czy w zespołowych badaniach. Wygląda na to, że sporo pracy przed nami, co cieszy, bo pokazuje potencjał tkwiący w „pokoleniu” jako kategorii analitycznej. Dziękuję Wam za rozmowę.

Koncepcja i opracowanie *Agnieszka Mrozik*

Abstract

Anna Artwińska, Małgorzata Fidelis, Agnieszka Mrozik, Anna Zawadzka

The Usefulness of 'Generations': Discussing the 'Generation' as an Analytic Category

Discussing 'generations' as an analytic category as used in the Humanities today the authors think about the term's definitions and meanings in memory studies as well as in studies on changes of social attitudes and on the politics of memory. They examine how this category functions in public discourse in Poland after 1989, and also what role generational (self)declarations play today. Their key question revolves around the benefits of using the category of the 'generation' in studying Communism and the Polish People's Republic. This discussion presents an occasion to explore the latest theoretical approaches as well as works that operate with the category of the 'generation' in detailed analyses, both in Poland and internationally.

Keywords

generation, Communism, the Polish People's Republic, memory, transformation, representation